

KGB gra polskimi wizami na Białorusi



- pisze Natalia Radzina*, naczelna białoruskiego niezależnego portalu Karta' 97 2013-09-10, ostatnia aktualizacja 2013-09-10 11:12:37

Białoruskie służby specjalne opracowały operację dyskredytacji polskiego MSZ za rzekomą korupcję przy wydawaniu polskich wiz na Białorusi



Z polskimi wizami na Białorusi nie jest dobrze i temat ten wypływa nie pierwszy raz. Dla zmniejszenia kolejek przed konsulatami opracowano elektroniczny system zgłoszeń na stronie e-konsulat.gov.pl. Ale bardzo trudno jest się zarejestrować w internetowej kolejce. Strona jest najczęściej zablokowana. Z moich informacji wynika, że odpowiada za to białoruski monopolista telekomunikacyjny Biełtelekom. Pakiety danych wysyłane przez zwykłych użytkowników są blokowane na routerze BiełPAK i wysyłane do adresata dopiero, gdy rejestracja w systemie e-konsulat jest już zamknięta. Niezależny portal Karta' 97 pisał o tym niejedną raz, m.in. na przykładzie konsulatu w Grodnie. Nieograniczony dostęp do e-konsulatu mają natomiast [hakerzy](#) i współpracujący z nimi pośrednicy wizowi. Właściciele mińskich biur podróży powiedzieli mi wprost, że bez hakerów nie sposób aplikować o polskie wize, a firmy oferujące pośrednictwo wizowe za 120-130 euro to de facto firmy hakerskie, a nie żadne biura turystyczne.

Całkiem niedawno Andrej Sumar, białoruski działacz z zarejestrowanej w Polsce organizacji Renesans.by, oskarżył polski konsulat w Mińsku o handel wizami. Choć nie przedstawił dowodów, a jedynie swoje przypuszczenia, to jego rewelacje nagłośnił kilkakrotnie popularny portal Telegraf.by oraz niektóre media w Polsce. Wygląda na to, że Sumar jest albo bardzo naiwny albo działa na zlecenie władz w Mińsku, by skompromitować polski MSZ. Sumar twierdzi, że pośrednicy wizowi oferujący zdobycie polskiej wize w ciągu tygodnia, ale za słoną dopłatą, muszą mieć układy w konsulacie. Podaje przykłady, że podobno wizę załatwia się przez ochroniarzy. Że jedna z urzędniczek zaofiarowała komuś informację o terminach włączania internetowej rejestracji wniosków. Że być może nieprawidłowości odbywają się za pośrednictwem okienka VIP, które nie wymaga rejestracji w internecie.

Problem w tym, że poza przypuszczeniami Sumar nie prezentuje dowodów. Zaś jego spekulacje padają na wyjątkowo żyzny grunt, bo Białorusini chcący podróżować do Polski są słusznie oburzeni tym, jak ciężko dostać wizę. Ale równie łatwo cudowne możliwości pośredników w szybkim załatwianiu wize można wytłumaczyć tym, że zajmując za pomocą hakerów miejsca w internetowej kolejce, mogą potem zaproponować swoim klientom najbardziej korzystne terminy. I nikt w polskim konsulacie nie musi brać za to łapówek. Gdyby polscy konsulowie na Białorusi byli rzeczywiście umoczeni w korupcję, to prawdopodobnie już dawno reżimowe media ujawniłyby ten proceder. Najpewniej zresztą hakerzy blokujący system e-konsulat są powiązani z władzami albo wręcz działają na ich zlecenie. Trudno sobie wyobrazić, by w państwie tak ściśle kontrolowanym przez KGB podobny proceder mógł się odbywać spontanicznie.

Polska wydaje rocznie na Białorusi ponad 300 tys. wiz - połowę wszystkich wydawanych łącznie przez państwa UE. Władze w Mińsku od lat nie zgadzają się na zwiększenie liczby polskich konsulatów i konsuli oraz wprowadzenie w życie umowy o małym ruchu granicznym. Więcej konsuli mogłoby wydawać więcej wiz. Dziś polski konsul wydaje średnio 110 wiz dla Białorusinów dziennie, co jest absolutnym rekordem. Osoby mieszkające przy granicy z Polską posiadające kartę do podróży w ramach małego ruchu granicznego nie musiałyby występować o polskie wize, co by w znacznym stopniu rozładowało konsulaty. O problemy z wydawaniem polskich wiz trzeba więc raczej oskarżać władze w Mińsku, a nie polski MSZ.

Dlaczego Andrej Sumar nie kieruje swych pytań do władz w Mińsku? Najpewniej dlatego, że ktoś nim steruje.

** Natalia Radzina jest redaktorką naczelną białoruskiego niezależnego portalu Karta' 97. Była więźniem politycznym po wyborach prezydenckich w grudniu 2010. Od ponad roku mieszka i pracuje w [Warszawie](#)*



Prenumerata cyfrowa Wyborczej
dostępna przez internet, telefon, tablet i czytnik e-booków.
[Wypróbuj teraz za 0,99 zł za miesiąc](#)



Tekst pochodzi z serwisu Wyborcza.pl - <http://wyborcza.pl/0,0.html> © Agora SA